

4

Dz. Lit. m. 183 z 4.8.62

**Część Druga
DZIAŁ LITERACKI**

SOBOTA, 4-go SIERPNIA, 1962

19/
DZIEN

WIARA



NAUKA

Belweder w Maju 1926 Roku

Ze Wspomnień b. Adiutanta

Wkrótce wyjdą w Polsce w formie książkowej wspomnienia Henryka Comte, b. adiutanta prezydenta Wojciechowskiego. Poniżej dajemy fragment tych wspomnień z dramatycznych dni przewrotu majowego.

...Pod wieczór 12 maja w Belwederze zaczęto zaprowadzać jaki taki ład. Zaprowadzono niezbędny porządek wojskowy.

Obowiązki szefa sztabu operacyjnego objął gen. Rozwadowski, jego zastępcą był płk. Władysław Anders.

Rola gen. Rozwadowskiego i płk. Andersa wkrótce jednak stała zwięziona. Do Belwederu przybył gen. Malczewski. Słabo orientował się on w sytuacji. Zadufany w sobie, baczyl przede wszystkim na to, by oficerowie oddawali mu honory wojskowe jako generałowi i ministrowi Spraw Wojskowych. Surowo i krzykliwie strofował oficerów, którzy tego zaniedbali.

Sprawy organizacyjne objął płk. Kutrzeba, sprawy informacyjne — płk. Bajer, szef II Oddziału Sztabu Generalnego.

Oddziały Marszałka zajęły cały lewy przyczółek mostu Kierbedzia, Krakowskie Przedmieście, plac Saski, gmachy Sztabu Generalnego i gmach Komendy Miasta, gdzie ulokował się Marszałek wraz ze swoim sztabem. Na linii Alei Jerozolimskich front jednak zatrzymał się i jakby zastęgl.

W nocy z 12 na 13 maa przybyli do Belwederu posiłki: z Łowicza 10 pp. (który zresztą częściowo przeszedł na stronę Piłsudskiego), z Poznania dwa pułki: 57 i 58. W nocy 13 maja przedarła się na stronę Belwederu Oficerska Szkoła Saperów. Zgłaszają się luzem liczni oficerowie. Zgromadziło się ich około 300. — Uformowano z nich kompanię t.zw. "belwederską", której dowództwo objął gen. Kukiel.

Dowódcy oddziałów przybywających do Belwederu meldowali przeze mnie lub przez rotm. Głębockiego o posłuchaniu...

dziecinadą było rozpoczynanie awantury bez zabezpieczenia sobie przewagi sił" — mówił w dniu 13 maja w godzinach popołudniowych przyszy kilkakrotnie premier Kazimierz Bartel, wówczas poseł i członek kilkuosobowego Klubu Pracy.

Decydujące fakty

Dwa fakty zadecydowały o dalszym rozwoju sytuacji. W środę po południu nadeszło pismo gen. Sikorskiego. Meldował, że jako dowódca okręgu korpusu lwowskiego w tej sytuacji musi i powinien pozostać na stanowisku — a wobec tego posiłków wojskowych przysłać nie jest w stanie.

Rano 14 maja rozpoczął się strajk kolejarzy. Oczywiście z Poznania posiłki wojskowe zostały więc zatrzymane w drodze.

Prezydent wiadomość o strajku przyjął zupełnie spokojnie. Natomiast w otoczeniu jego wiadomość ta wywołała przygnębienie.

W piątek wyraźnie zaznaczyła się przewaga wojskowych i kombatanckich sił marszałka Piłsudskiego. Linia bojowa zaczęła się przesuwac poza Aleje Jerozolimskie w kierunku Belwederu. Baterie artylerii konnej zajmowały pozycje w środku miasta.

W Belwederze chociaż starano się zaprowadzić pewne rygory wojskowe i pewien porządek, w dalszym ciągu panował chaos i zamęt. Pokoje, sale, korytarze, adiutantura zatłoczone były oficerami. W rozgwarze rozmów i wykrzykników nie słycać było dzwonka Prezydenta, którym zwywał adiutantów. Niepodobna się przecisnąć, trudno odnaleźć osoby wzywane do Prezydenta.

Prezydent najczęściej kon-

**Dokumenty Walk
o Polskość Warmii**

Wykonując ostatnią wolę swego ojca — Jana Baczewskiego, znanego działacza i bojownika o sprawę polską na Warmii i Mazurach, b. posła na sejm pruski — dr Jan Baczewski przekazał Muzeum Mazurskiemu w Olsztynie wszystkie dokumenty i pamiątki, będące w posiadaniu rodziny Baczewskich.

Wśród przekazanych datarów znajdują się: rękopis wydane niedawno pamiętnika J. Baczewskiego, stenogramy jego przemówień sejmowych, odpisy pism interwencyjnych w obronie szykanowanej ludności polskiej, zdjęcia szkół i organizacji polskich z lat przedwojennych, różne druki, książki itp.

Pamiątki te będą udostępnione społeczeństwu w czasie trwania wystawy organizowanej przez Muzeum Mazurskie w Olsztynie z okazji 40-lecia Związku Polaków w Niemczech.

O Ondraszku

Mimo, że od tragicznej śmierci Ondraszka, uniesmiertelnionego w znanej powieści Gustawa Morcinka upłynęło dwa i pół wieku, sława tego zbójnika beskidzkiego nie przemija. Dowodem tego są nowe publikacje, jakie ukazują się zarówno w języku polskim, jak i czeskim, jak np. obszerne studium monograficzne dr Alojzego Sivka z Śląskiego Instytutu Naukowego w Opawie.

Ostatnio oddana została do druku praca mgr. Zdzisława Piaseckiego z Raciborza, który napisał dłuższą rozprawę naukową o Ondraszku w literaturze pięknej. Przyczyni się ona w dużym stopniu do wzbogacenia literatury naukowej i anegdotycznej o tej legendarnej postaci.

**O Kardynale
Hozjuszu**

wających do Belwederu miedzieli. Głębockiego o posłuszeństwie wojskowym swych oddziałów wobec Głowy Państwa i zwierzchnika sił wojskowych.

Defiladę każdego oddziału osobiście przyjmował Prezydent. Zawsze wyprostowany z podniesioną głową przechodził przed frontem żołnierzy prezentujących broń. Za nim szedłem ja, jako adiutant przyboczny.

Nad Belwederem w czasie przeglądów świsłały już pociski. Prezydent "nie kłaniał się pociskom", chociaż asysta nieraz przy świsie pocisku robiła mimowolny, chociaż spóźniony i bezcelowy "unik" głową.

Front bojowy — jak powiedziałem — zastygał na linii Alei Jerozolimskich. Sytuacja wojskowa była niewyjaśniona. Marszałek Piłsudski otrzymał posiłki od gen. Rydza-Śmigłego i miał już w akcji liczne bojówki PPS i oddziały "Strzelca".

Niejasna sytuacja wojskowa nie pozostawała bez wpływu na nastroje po jednej i drugiej stronie linii bojowej. — Marszałek Piłsudski miał za sobą niewątpliwie przeważającą część opinii w Warszawie. Ale można było zauważyć wśród stronników Marszałka pewne niezdecydowanie. W sejmie i w senacie miał on gorących zwolenników, ale nie bezkrytycznych. Przewlekanie się akcji niepokoiło ich.

"Jeżeli Piłsudski nie opanuje sytuacji w najbliższym dniu, będzie to dla niego katastrofą. Ryzykanctwem i

leżąc osoby wzywane do Prezydenta.

Prezydent najczęściej kontaktuje się z premierem Witosem, często wzywa gen. Rozwadowskiego, płk. Andersa, rzadziej szefa Kancelarii Cywilnej, mec. Lenca, który zresztą wykazuje zupełną niezaradność.

Walki przesuwają się na teren w pobliżu Belwederu. Boje stopniowo obejmują park Frascati i park sejmowy. Parku broni spieszony przyboczny szwadron Prezydenta. Marszałek senatu Trąmpczyński rozdziela między żołnierzy żywność i papierosy.

Rząd stanął przed ciężkim do rozstrzygnięcia problemem: bronić Belwederu, czy też opuścić go, przedostać się do Wilanowa i tam zorganizować dalszą obronę przy pomocy posiłków z Poznania, których nadejście pomimo strajku kolejowego jest sygnalizowane.

Prezydent zdecydowany był początkowo bronić Belwederu do ostatka, zwłaszcza, że min. Spr. Wojskowych, gen. Malczewski oświadczył, iż przebicie się do Wilanowa jest zgoła niemożliwe. Płk. Anders, dowiedziawszy się o tym, pobiegł do gabinetu Prezydenta i na podstawie meldunków otrzymanych z placówek przekonał go, że droga do Wilanowa jest wolna.

Przez cały czas obserwowałem zachowanie się, postępowanie i wygląd prezydenta Wojciechowskiego. W przeciągu tych kilku dni postarzał się, zeszczupiał. Jednakże w chaosie, jaki panował w Belwederze, przy chwiejności jednych i hysterii innych, wykazywał opanowanie, spokój i

Hozjuszu

O. Damian Wojtyska z polskiej prowincji OO. Pasjonistów przygotował do druku w języku angielskim pracę naukową o kardynale Hozjuszu, jako legacie papieskim na Sobór Trydencki.

Praca ta, zatytułowana "Cardinal Hosius, Legate to the Council of Trent", oparta jest w znacznej mierze na materiałach archiwów zagranicznych, dotąd nieopublikowanych.

wolę wytrwania na stanowisku.

Marsz do Wilanowa

W piątek 15 maja około godziny 16 otrzymałem od Prezydenta rozkaz: oddziały przyboczne, tzn. kompanie i szwadron maszerują z Prezydentem i rządem do Wilanowa.

Samorzutnie, razem z rotm. Głębockim zdjęliśmy proporzec powiewający na pałacu Belwiderskim — oznakę obecności Głowy Państwa.

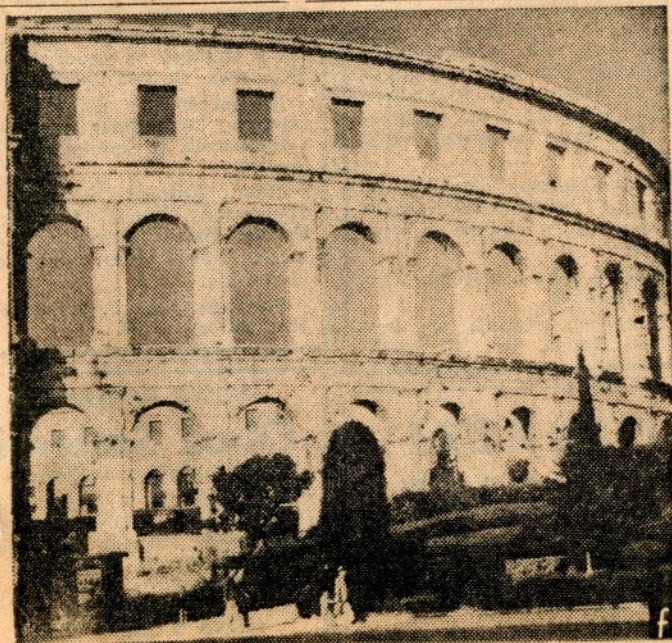
Zhisteryzowany gen. Malczewski nakazuje odśpiewać "Rotę". Po odśpiewaniu "Roty" rozdano wszystkim oficerom karabiny.

Formuje się kolumna marszowa. Prezydent i rząd otacza kompania i spieszony szwadron przyboczny. Przy Prezydencie maszeruje poczet chorągwi z chorągwią oddziałów przybocznych. Dowódcą oddziału przybocznego jest mjr. Nebelski. Wyruszamy przez Park Łazienkowski, Belwederki, Sielce, drogą wzdłuż Wilanówki do Wilanowa. Prezydent idzie równym, miarowym krokiem z podniesioną głową.

Po przeszło godzinnym marszu przybyliśmy do Wilanowa. Nikt nie pomyślał o odpoczynku, czy posiłku. Natychmiast rozpoczęło się posiedzenie Rady Gabinetowej. Przewodniczył Prezydent. Adiutanci rozlokowali się w pokoju przyległym do sali obrad. W niezwykłym napięciu nerwów oczekiwaliśmy wyników narady.

Świtało już, gdy otworzyli się drzwi sali obrad. Wszedł Prezydent. Wszyscy zerwali się z miejsc. Był uderzająco biały, znać było silne wyczerpanie. W głuchej ciszy, która zaległa salę, zakomunikował, że zgłosił rezygnację. Ani jednego słowa komentarza...

Za chwilę siadł do samochodu. Auto ruszyło do Spawy.



ZWIEDZAMY ŚWIAT: Rzymski amfiteatr w Pula, w Jugostawii.
(Courtesy "Encyclopedia of World Travel")